

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia. 4. 1. 1949 r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce ^{Janusz Gumbowski} ~~Mgr. Norbert Szuman~~ działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P.Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współdziałaniu ^{Teresta Zolówny} ~~Andrzeja Janowskiego~~ jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - Jzak Włodzimierz
 Data i miejsce urodz.: - 5. 1. 1918 w Warszawie
 Imiona rodziców: - Władysław i Władysława z Kozłowskich
 Zawód ojca: - oficer W.P.
 Przynależność państw. i narod.: - polska
 Wyznanie: - wyzn. - kat.
 Wykształcenie: - studia wyższe: Wydział Lek. SGGW.
 Zawód: - referent w Min. Prem. Lelekiego.
 Miejsce zamieszkania: - Włochy k/W-wy ul. Wielkie Łuki 15 m 4
 Karalność: - niekarany.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r zastał mnie przy ul. Skolimowskiej Nr. 5. Do dnia 4-go sierpnia 1944 r. ulica naszą, jak i sąsiednie zajmowali powstańcy. Najbliższe oddziały niemieckie znajdowały się na ul. Rakowieckiej: w Flakkasernie artyleria przeciwlotnicza i w Staufferkasernie SS. Przez pierwsze dni ulica u nas była przez cały czas ostrzelana. Powstańcy u nas nie ostrzelali punktów niemieckich. Przy ul. Skolimowskiej nr. 5 mieliśmy się dowodztwo 3-go rejonu. W nocnym dniu 5-go sierpnia 1944 na ulicę Skolimowską spadli SS-meni, jako przypuszczeniem ze Staufferkasernie i z ul. Suchb. Powstańcy nie mogli się bronić,

2

Otoczyli blok domów zamknięty ulicami: Piławska, Skolimowska, Chociuska i Baranem Mokotowskim. W skutek sprzecznych rozkazów dowódców tylko ~~niektórzy~~ ^{kilku} powstańców zdążyła uciec z domu przy Skolimowskiej 5 do szpitala przy ul. Chociuskiej, która nie posiadając zupełnie broni amunicji, nie mogła się bronić.

Niemcy wpadli do domów przy Skolimowskiej nr 3 i 5; kryjąc się "wars" wyrzucali całą ludność z mieszkań na podwórka.

W domach tych zapewne mogło być około 100 osób. SS-mani dotępo sprowadzali ludność i z innych domów.

Po pewnym czasie, kiedy już cała ludność stała na podwórku ~~went do bramy~~ ~~przyszedł~~ ~~pan~~ gestapowiec w tym dwóch oficerów, jeden, jak się mnie przypomniało, w randze Hauptmanna. Oficer ten wydał w języku niemieckim rozkaz, by wszyscy ~~si~~ ~~ostre~~ ~~strzelali~~.

Ludność na podwórku ~~stała~~ ~~na~~ nr. 3-go, gdzie i ja się znajdowałem, stała gęsto. Ja stałem w pobliżu zejścia do piwnicy. (Świadek rysuje szkic sytuacyjny terenu domu nr. 3 i 5 przy ul. Skolimowskiej.) Gdy usłyszałem rozkaz oficera gestapo, i zabrałem, że Niemcy znowo strzelają z bramy w ludność stojącą pod siatką, drudziej podwórka nr 5 z nr. 3; i pod ścianą oficyny, wskoczyłem w drzwi piwnicy. Rozkład piwnic domu nr. 3 przy ul. Skolimowskiej zupełnie dobre. Pamiętam także, że jedna z piwnic nie jest zamknięta kłódką, jak pozostałe. Dobiegłem do piwnicy i gdy zacząłem szukać drzwi do niej (było bardzo ciemno) usłyszałem, że w korytarzu piwnicznym ktoś jest. Domysliłem się, że musi to być ten ktoś z uciekających. Otworzyłem więc drzwi piwnicy i wciągnąłem "go" za sobą. Po chwili usłyszałem znów kroki na korytarzu... ~~ten sposób do tej piwnicy~~ ~~prze~~ ~~szedł~~ ~~był~~ ~~to~~ ~~ktos~~ ~~z~~ ~~uciekających~~. Wciągnąłem go także do piwnicy. Okazało się, że była to cała rodzina "Karinierów" (prawdziwego nazwiska ich nie znam) złożone z ojca, matki i dwójki dzieci: chłopca i dziewczynki.

Po krótkim czasie uszyliśmy znowu góry na korytarzu

piwicy: gōs kobiety, mówiącej po niemiecki i gōs męski. Po chwili
li wlepsi się straci. Potem przer dość dwie osoby w drzwiach
od piwicy, w której siedzieliśmy, zobaczyłem, że Niemcy, któ-
ry podarli do korytarza, który prowadził do nr 4-go przy ul.
Skolimowskiej, a przy którym znajdowała się „nasza” piwica
oświetlają go. Po chwili znów wlepsi się gōs niemiecki: „Hier ist
mein keine mehr”. A potem drugi: „Ja wohl.” po czym Niemcy
odeszli.

W piwicy przedzieliliśmy 3 dni i 3 noce. Dom stonął; nie mia-
liśmy nic do jedzenia. Ponieważ żona pana „Karimierocka”
zaczęła z osłabienia i gōdu mającym (w piwicy przy tym by-
ło bardzo dusno), zdecydowaliśmy się wyjść na pobudki-
wanie żywności. Na korytarzu piwicy na zakęcie oznaco-
nym „e” na skłacu, braty wstępnego zwłoki, w tym kobieta.

Na podwórku braty takie zwłoki pomordowanych. Zwłoki te
były już spuchnięte, więc musiał się uciec uciec uciec.

Wstydzieliśmy się. Zorientowaliśmy się, że to suenni woda, która
na wyciekła z popękanych rur w oficynie. Poszliśmy więc w
tamtą stronę. Po zaspokojeniu naszego pragnienia, zorientow-
aliśmy w piwicach szukamy lepsze miejsce korytarza, niż nasze
dotychczasowe. Tędy wstępnej nocy sprowadziliśmy tam ko-
nę p. „Karimierocka”; dzieci. W tej piwicy siedzieliśmy przez
12 dni, robiąc częste wypadki po żywność. Ławer w pierwszych
dniach po naszej „preprawadze”, chciałem przejść przez dwo-
re w siatce pod nr 5-ty przy ul. Skolimowskiej, gdzie w dwóch
grupach na podwórku braty trupów. W jednej z grup ozna-
conej na skłacu „c”, brat komendant rejonu i jego zastępca.
Chciałem więc ich dokumenty. Jednak spowodu zbyt jas-
nych nocy przerwano, nie odzwyczajem się na to.

Po paru dniach naszego pobytu w piwicy oznaczonej na

- 4 -

Strleku "f", ~~zauważaliśmy~~ zauważaliśmy w czasie jednego z naszych wypadków po ignoracji, że ciąża zamierzył się pałą. Następny noc na podwórku nie było już nawet śladów prochu. Niemcy widocznie w ten sposób chcieli zatrzeć ślady brodni.

Ponieważ woda w piwnicy oznaczonej na strleku "f" ~~sięga~~ sięgała nam już do pasa, zorientowaliśmy się po drugiej stronie bramy ofi-gny piwnicy, z której już woda opadła. Do niej więc przenieśliśmy się. Tu porostaliśmy do dnia 21 albo 22 (dokładnie nie pamiętam), skąd po wydostaniu się udało nam się ~~prze~~ wyjść z Warszawy.

Prócz wymienionej wyżej wodnicy "Karimievereków", nie wstąpił się z tej egzekucji nikt więcej. Jak już wspomnieliśmy, nar-wisko prawdziwe "Karimievereka" nie jest mi znane. Wiem, że ~~przed~~ był on kolegą; przed wojną 1939 r. mieszkał i pracował w Bydgoszczy, za okupacji w Warszawie na dworcu Zach. Po powstaniu wstaliśmy się w Opacem, gdzie zatrzymaliśmy się na nocleg w jednym z domów w pobliżu linii E.K.D.

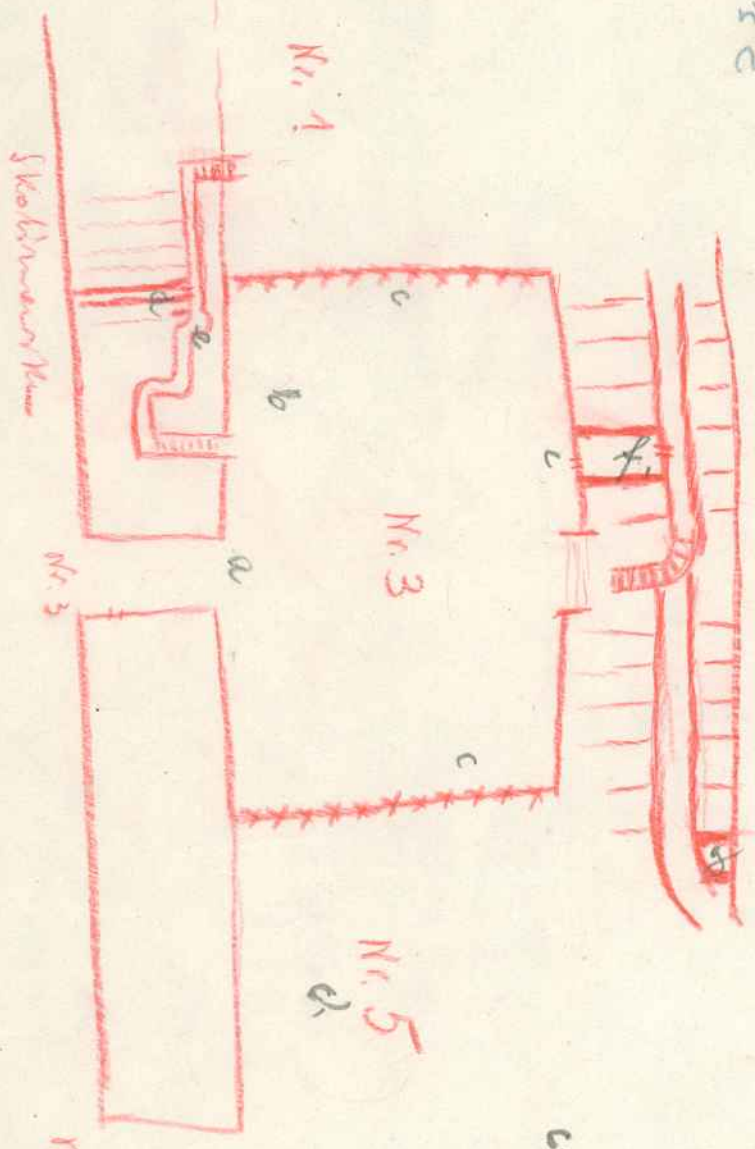
Na tym protokół zakończono i odczytano.

Omnierenia:

Str. 1-a; w. 1-y	od dołu	skreślono:	"Powstaliśmy nie mogli się bronić"...
" 2-a; w. 3-ci	od góry	- " -	"nieś", nadpisano: "kilku".
" 11-y	- " -	- " -	"pryszło", - " - "wento do bramy".
" 14-y	- " -	- " -	"...ach", - " - "..." "skreśl: "stała".
" 6-y	od dołu	- " -	" + ten sposób do tej piwnicy, prócz..."
" 3-cie w. 4-y	od góry	- " -	"który"
" 4-te w. 4-y	- " -	- " -	"zauf..."
" 5-y	- " -	- " -	"zaczę..."
" 9-y	- " -	- " -	"prze"...
" 8-y	od dołu	- " -	"ne"
" 5-y	- " -	- " -	"przed"

Chocimanka

3/5
Sukie sytuacyjny terenem domo-
wym ul. Skolimowskiej Nr. 5 i 3
spowodowany w toku remiaru przez
Śnr. Jaka Włodzimiera stano-
wicy zażyczył do protokołu zer-
mian z dnia 7 maja 1949 r.





 P. J. Włodzimierz

 7-VI-49

Puławska